Nr. 182. Kraków, Sobota 26 Kwietnia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10, Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Kwestya litewska.

Od jednego z wybitnych działaczów litewskich i znawcy spraw litewskich otrzymuje „Kuryer Polski" następujące uwagi:

Z biciem dzwonów wielkanocnych weszły wojska polskie do Wilna. Jak kiedyś, półtrzecia wieku temu po klęskach Potopu, tak i dzisiaj zrastają się ze sobą rozdarte członki Rzeczypospolitej. Na Wielkanoc 1661 roku hetman litewski Pac, położył koniec 6-letniej okupacyi moskiewskiej Wilna w krwawej walce, zdobywając miasto. Dziś, w 258 lat potem, oddziały Beliny uwalniają Wilno od zmory trzymiesięcznego teroru tejże samej Moskwy, tym razem nie przez wojewodów carskich, ale przez komisarzy bolszewickich, wyciągających drapieżne ręce ku Zachodowi.

Wielki to dzień i wielkie święto dla pragnących zgodnego współżycia narodów Polski, Litwy i Białej Rusi. Z odmętu wojny rodzi się wolność młodych narodów, którym zwycięska, krzepnąca z każdym dniem Polska gotowa jest podać pomocną braterską dłoń. Prowadząc dalej akcyę wojenną przeciwko najazdowi moskiewskiemu, w każdej chwili gotowa jest Polska zasiąść do obrad z przedstawicielami Litwinów i Białorusinów nad ukonstytuowaniem państwowem ziem dawnego W.Ks. Litewskiego, ukonstytuowaniem uwzględniającem interesy wszystkich trzech narodowości miejscowych.

W tak ważnej i uroczystej chwili dochodzą nas niepokojące wieści od strony Litwy. Urzędujący pod okupacyą niemiecką w Kownie gabinet litewski p. Slażewicza jakoby oświadczył, że dąży do utworzenia narodowego państwa litewskiego, obejmującego: gub. kowieńską, suwalską, większą część wileńskiej (z Wilnem), grodzieńską, część mińskiej, część kurlandzkiej i Litwę Pruską. — Uznanie państwa litewskiego na tem terytoryum przez Polskę ma być wstępem do wszelkich dalszych układów politycznych.

Jeżeli jeszcze pora, uważamy za swój obowiązek ostrzedz rozważniejsze żywioły społeczeństwa litewskiego przed projektami, które uderzająco przypominają koncepcye brzeskie generała Hoffmanna; pozbawione poparcia zwycięskich bagnetów tracą te projekty całą swoją grozę, pozostaje im natomiast wprost naiwna bezpodstawność i śmieszna zaborczość.

Można tworzyć czysto etnograficzne państwo litewskie, można dążyć do federacyi polsko-litewsko-białoruskiej; — rozumiemy jedno i drugie stanowisko i możemy je brać za podstawą dyskusyi. Ale imperyalistyczna chimera, z zimną krwią projektuje krajanie narodowych organizmów polskiego i białoruskiego; bez zająknienia rozporządzająca terenami czysto polskiemi i będącemi w polskiem posiadaniu: pozostawiająca bez głowy kadłub całej Białej Rusi wschodniej na pastwę nędzy ekonomicznej i politycznej zależności od Moskwy — to trochę za wiele dla tradycyjnej wyrozumiałości polskiej.

Państwo imperyalistów litewskich liczyłoby około 150 tys. klm. kwadr. z 6 i pół mil. mieszkańców. W tem około 2 mil. Litwinów. W jaki sposób te 30 proc. Litwinów nakłoni pozostałe 70 proc. ludności do uznania hegemonii litewskiej, litewskiego języka urzędowego, litewskiej narodowej racyi stanu — jest to tajemnicą autorów samej koncepcyi. Nawet Węgry, będące przed wojną najjaskrawszym przykładem panowania jednej narodowości nad innemi, liczyły 55 procent ludności madziarskiej, reprezentującej przytem całą inteligencyę, wielkie miasta, tradycye państwowe i t. d. Litwinom wystarcza 30 procent ludności, prawie wyłącznie drobnorolniczej, w minimalnym stopniu państwowo-twórczej.

Jedynie nadzieja polityków litewskich na pomoc niemiecką, względnie rosyjską mogłaby tłomaczyć przypuszczenie, że te 30 proc. podoła budowie i utrzymaniu państwa; ale w takim razie państwo litewskie musiałoby wejść w sferę wpływów niemieckich czy rosyjskich, zasadniczo antypolskich. W tych warunkach wzywa się Polskę jedynie do ogólnikowego uznania wszelkiego stanu rzeczy, jaki polityka litewska na terytoryum rzekomo litewskiem wytworzyć zechce.

Możemy stwierdzić śmiało, że nietylko żaden kierunek polityczny, ale wogóle żaden myślący politycznie Polak nie będzie mógł podjąć poważnej dyskusyi nad podobnemi projektami. Ignorują one wszystko, co przyniosła wielka wojna jako trwały dorobek ludów: prawo samostanowienia o sobie w pierwszym rzędzie. — Korzyści Litwie te imperyalistyczne mrzonki nie przyniosą żadnych, utrudnią, natomiast porozumienie polsko-litewskie, porozumienie pożądane dla Polski a konieczne dla Litwy.

Rozwiązanie Komitetu Narodowego w Paryżu.

»Temps« zamieszcza w nr. z dnia 18 bm. znany już komunikat o rozwiązaniu Komitetu Narodowego w Paryżu. Dodaje do komunikatu parę informacyj, a mianowicie:

Komitet Narodowy ukonstytuował się w Paryżu w sierpniu 1917 r., został uznany za urzędową organizacyę polską przez Francyę 20-go września, przez W. Brytanię 15 października, przez Włochy 30 października i przez Stany Zjednoczone 1 grudnia. Celem Komitetu Narodowego było odrodzenie państwa polskiego zjednoczonego i niepodległego, złożonego ze wszystkich ziem polskich z wyjściem na morze. Alianci przekazali Komitetowi kierunek polityczny armii polskiej we Francyi i pewne czynności konsularne. Z chwilą ustania okupacyi racya bytu Komitetu upadła.

»Temps« dodaje, że rozwiązanie nastąpiło na żądanie lewicy, która oświadczyła p. Paderewskiemu, że uda się z powrotem do Warszawy, jeżeli Komitet nie będzie rozwiązany, jak to premier zapowiedział.

P. Paderewski napisał do Naczelnika państwa gen. Piłsudskiego z propozycyą nominacyi hr. Maurycego Zamoyskiego na posła w Paryżu. P. Erazm Piltz miałby zostać chargé d'affaires. Ta ostatnia nominacya spotkała się z pewną opozycyą lewicy. Powstała kwestya utworzenia w Paryżu komisyi, do której weszłoby 3 prawicowców i 2 lewicowców. Skład delegacyi pokojowej polskiej zostaje bez zmiany: pierwszy delegat p. Dmowski, drugi delegat p. Paderewski, trzeci delegat p. Dłuski, delegat techniczny p. Stanisław Grabski.

»Temps« co do ostatniego myli się, gdyż »delegatem technicznym« jest p. Władysław Grabski.

Przyjęcie w zamku.

Warszawa, 26 kwietnia. W zamku królewskim odbyło się przyjęcie, urządzone przez ministeryum spraw wojskowych na cześć generała Hallera i oficerów francuskich i polskich, przybyłych z generałem do Polski. Nastrój zebrania był bardzo serdeczny. Wygłoszono szereg mów.

Po przemówieniach ministra Leśniewskiego, gen. Sosnkowskiego i gen. Henrysa, przemówił gen. Haller, dając wyraz tej radości, jaka napawa powierzone mu zastępy na łonie ziemi macierzystej, podkreślając moment zespolenia się wojska na gruncie ojczyzny, oraz twierdząc, iż armia nasza musi być wielka i potężna i będzie nią zawsze, bo w narodzie tkwi kult żołnierski, a w żołnierzu serce obywatela.

Śmierć wrogom, życie ojczyźnie naszej! — huknął pełną piersią bohater-generał — a życie to ma być jasne, promienne, życie prawdziwe.

Wznosząc toast na cześć pierwszego żołnierza i pierwszego obywatela, Naczelnika państwa, gen. Haller zakończył pierwszą część swego przemówienia po polsku, dalej przemawiając po francusku i sławiąc gen. Henrysa jako dobrego kolegę, idealnego żołnierza i idealnego obywatela, który wiele może i wiele zrobi, bo wie, czego chce i dokąd zmierza. Francya pragnie mieć w Polsce sojuszniczkę silną i potężną. Niech żyje Francya!

Po ogólnych okrzykach na cześć Francyi, generała Henrysa i wysłuchaniu francuskiego hymnu narodowego, powtórnie zabrał głos gen. Henrys, dziękując za piękne i zobowiązujące słowa, oraz wznosząc gromki okrzyk: Niech żyje Polska!

Korzystny wynik poboru wojskowego.

Warszawa, 26 kwietnia. Dr Michał Wyrostek, szef sekcyi poboru i uzupełnień ministeryum spraw wojskowych oświadczył wobec przedstawiciela »Przeglądu Wieczornego«:

Skoro się zważy wszystkie trudności rzeczowe, wynikające z interpretacyi ustawy, skoro się dalej zważy, że aparat poborowy — jeśli tak powiedzieć można — został świeżo zmontowany i złożony był z oficerów, niemających długiej praktyki za sobą, to rezultat poboru uważać należy za **niesłychanie korzystny.**

Z pośród poborowych, zapisanych do list poszczególnych nie stawiło się około 13 procent. Z tych, którzy do poboru stanęli okazało się niezdatnych zaledwie 8 procent, inni zaś — 17 procent — uzyskali odroczenie na rok. Do szeregów wcielono 75 procent materyału poborowego. Praktyka wojskowa uważa wyniki powyższe za **najzupełniej normalne.**

Wyjazd komisyi do Pińska.

Warszawa, 26 kwietnia. Wczoraj wyjechała z Warszawy do Pińska komisya sejmowa w celu dalszego badania wypadków, które tam zaszły. Tym razem pojechali także korespondenci, których za pierwszym razem nie dopuszczono do Pińska, ponieważ nie mieli pozwolenia wyższych władz wojskowych. Obecnie już uzyskali to pozwolenie.

Anglia odbuduje i wyposaży polskie koleje.

Paryż, 26 kwietnia. »Echo de Paris« donosi: Anglia otrzymała od konferencyi mandat **odnowienia i odbudowania kolei w Polsce.** — Rząd warszawski jest już zapewne zawiadomiony o tej uchwale.

Głos p. Thona.

Paryż, 26 kwietnia (PAT). Spóźnione. Członek Sejmu polskiego Thon przedstawia w »Temps« żądania żydów w Polsce. Pisze on, że dążeniem żydów w Polsce wcale nie jest stworzenie państwa w państwie, lecz że pragną oni mieć sekretarza stanu dla spraw żydowskich i najwyższą radę żydowską.

Sprawy aprowizacyjne.

Poznań, 26 kwietnia (PAT). Amerykańska komisya żywnościowa w tych dniach czyniła starania o przyjście do skutku układu między głównym urzędem żywnościowym a drem Hylą z Katowic w sprawie dostawy ziemniaków dla ludności polskiej na Górnym Śląsku. Układ zawarto. W zamian za 200.000 centnarów ziemniaków dla Górnego Śląska. Poznań otrzyma w najkrótszym czasie 400.000 centnarów węgla. Pozatem za dalszych 800.000 centnarów ziemniaków przeznaczonych dla całego Śląska otrzyma Poznań 1,200.000 centnarów węgla oraz towary przemysłowe. Także z zagłębia Dąbrowskiego otrzyma Poznań niebawem 500 wagonów węgla. Istnieje nadzieja, że po uruchomieniu za pomocą tego węgla suszarni ziemniaków wszystkie zapasy ziemniaków będą uratowane. Prócz tego Poznań dostarczy dla Kongresówki i dla kresów wschodnich 5 milionów centnarów ziemniaków. Pozatem odbywają się rokowania w Warszawie w sprawie dostarczenia Czecho-Słowakom 800.000 centnarów ziemniaków z Poznańskiego w zamian za cukier dla Kongresówki.

Kurs dla urzędników.

Poznań, 26 kwietnia (PAT). Przy regencyi poznańskiej otwiera się z początkiem maja sześciomiesięczny kurs dla sekretarzy regencyjnych i komisarzy obwodowych. Uczestnicy kursu będą równocześnie praktykowali w biurach regencyjnych. Po ukończeniu kursu nastąpi egzamin uprawniający do objęcia etatowego stanowiska sekretarza przy regencyi lub komisarza obwodowego.

Ostrzeliwanie Lwowa.

»Gazeta Poranna« donosi pod datą 25 b. m.:

Niewiedzieć komu i czemu zawdzięczać należy, że minionej nocy i wczorajszego dnia padło na przedmieścia Lwowa zaledwie kilkanaście tylko pocisków ukraińskiej artyleryi. — Pociski, które padły w tym czasie, nie wyrządziły prawie żadnej szkody, gdyż padały w ogrody, sady, parki i na ulice.

Ofiar w ludziach zdaje się również w tym czasie we Lwowie nie było, bo wczoraj z miasta nikt nie zgłaszał się o pomoc w szpitalach i Pogotowiu.

Do szpitala powszechnego natomiast z pobliskich wsi przywieziono wczoraj 5 osób, które zostały ranione ukraińskimi pociskami.

O wybuchu granatu z trującemi gazami we środę o godzinie 5 rano tudzież o skutkach jego pisze »Dziennik Ludowy«: Wezwano Pogotowie ratunkowe na jedną z ulic miasta, w pobliżu rogatki, gdzie wpadł granat trujący, rzucony przez nieprzyjaciela z północno-wschodniej strony miasta. Sanitaryuszom Pogotowia, przybyłym na miejsce wypadku, którzy już niejedną tragedyę widzieli, przedstawił się straszny widok. Granat, wpadłszy do niewielkiego domu, zburzył trzy ubikacye, napełniając je gazem trującym. Służba Pogotowia zastała go jeszcze, aczkolwiek był już rozrzedzony i tylko cienką warstwą snuł się po podłodze.

Wewnątrz domu znajdowało się sześć osób, bądź zmarłych, bądź dogorywających.

Na schodach domostw leżał trup matki z dwojgiem dzieci małych. Matka, pochwyciwszy je, czując działanie gazu, poczęła uciekać na wyższe miejsce, lecz — nie uciekła przed śmiercią. Straciła bowiem przytomność. Wraz z dziećmi więc padła na schody i nie wstała więcej...

Zabójczy skutek gazu był tak piorunujący, że p. K. Dębski, przybiegłszy po pewnym czasie z koszar do wspomnianego mieszkania, usiłował zwłoki matki wynieść na dziedziniec, lecz nie zdołał tego uczynić, uległszy również zatruciu. Skonał na miejscu.

Wykaz ofiar piekielnego granatu — straszliwa lista ofiar — obejmuje następujące nazwiska zabitych.: Marya Wróblewska, żona, licząca lat 50, Kazimierz Wróblewski, mąż liczący lat 48, również dzieci: Stanisław, liczący lat 8, Kazimierz, lat 6, Józef, lat 6, Janina, licząca lat 4, Helena, lat 2. N. Dąbska, lat 50, Kazimierz Dąbski, lat 20, legionista, Sędzimir Dąbski, lat 16, uczeń.

Ci wszyscy zmarli bądź na miejscu, bądź zaraz po przywiezieniu do szpitala.

Dalsze ofiary są: Jan Chmielnik, lat 39, robotnik, zamieszkały w sąsiedniej stancyi uległ również zatruciu gazem i w stanie nieprzytomnym odwiedziono go do szpitala.

Pogrzeb bezimiennych bohaterów.

Dnia 22 b. m. odbył się we Lwowie pogrzeb, niezwykły nawet w owej kresowej stolicy. Już o godzinie 9 rano — pisze »Gazeta Poranna« — poczęły się ustawiać karne szeregi naszej armii koło kaplicy na politechnice, a koniec ich sięgał aż do ulicy Kopernika. O godzinie 10.30 po odprawieniu modłów przez kapelanów pułkowych, poczęto wynosić trumny ze zwłokami. Oficerowie 1 i 2 pułku strzelców lwowskich wynieśli na ramionach metalową trumnę ze zwłokami nieodżałowanej pamięci porucznika Wolaka i ułożyli ją na jednej z armat, przez niego zdobytych. Nad trumną przemówił imieniem garstki oficerów i żołnierzy, którym ś. p. por. Wolak przewodniczył od pierwszych dni listopada 1918 roku, p. Konstanty Teleżyński, uczestnik wszystkich wypraw ś. p. bohatera, obecnie ppor. sanit. wojsk polskich.

Po tem do łez wzruszającem przemówieniu odśpiewał chór żołnierski »Harfa« »Requiem« i ruszył kondukt.

Na głównych ulicach skupiały się od rana gromady, rosnące z każdą chwilą w tłum.

Wreszcie zadudnił zdala głuchy łoskot bębna i zajęczały pogrzebowe trąby. Na przedzie pluton kawaleryi z odkrytemi szablami na ramieniu, na rosłych, zgrabnych koniach. Za nim oddział karabinów maszynowych, z końmi, objuczonymi »maszynkami«. Wreszcie niezliczone szeregi piechoty, kompania za kompanią, w karnym ordynku, połyskujące lufami karabinów. Ciągnął bez końca długi, zbrojny korowód, złożony z żołnierzy wszystkich rodzajów broni, różnych pułków, synów odległych dzielnic Polski. Jak mak na łanie odcinał się żywą barwą od szarych mundurów piękny sztandar strzelców lwowskich, wiodący tamtejsze dzieciaki i żałobnemi wstęgami przybrany znak Wielkopolan, za którym widniały czerstwe, ogorzałe lica rodaków z nad Warty.

Dalej toczyły się ciężkie koła działa, uwieńczonego w świerkową zieleń — kroczyli żołnierze, niosąc wielki wieniec ze wstęgami o polskich barwach dla »ukochanego komendanta«, a tuż na lawecie, wyścielonej choiną, połyskiwała wśród ciemnych gałęzi wspaniała, metalowa trumna — potem szereg długi jednostajnych, białych trumien z nieheblowanych desek, prostych wozów, skromnych krzyżyków.

Czternaście trumien! Kto oni — ci bohaterowie bezimienni? Nieznane ogółowi nazwiska, ale wie każdy, że ten łańcuch wozów — to czternaście młodych, życia spragnionych piersi, czternaście serc gorących, dziś w chłodnej ziemi skostniałych — czternaście czyichś ukochań i nadziei.

Cały korpus oficerski z gen. Jędrzejowskim, brygadyerem Mączyńskim i pułkownikiem Hausnerem postępował za pogrzebem. Obok przedstawiciele państw sprzymierzonych. Trzy orkiestry uczestniczyły w pochodzie — jedna z nich otwierała, druga zamykała korowód. Wreszcie znowu szły szeregi żołnierzy. Pogrzeb przeszedł ul. Sapiehy, Kopernika, pl. Maryackim, Bernardyńskim i Piekarską na cmentarz Łyczakowski. Nad grobem 14 szeregowców przemówił imieniem brygady kapitan Machalski, a por. dr B. imieniem 2 bat. 2 pułku strzelców lwowskich nad grobem ś. p. porucznika Wolaka. Po oddaniu salw honorowych, muzyka zagrała hymn narodowy i posypała się na trumny naszych drogich rodaków ziemia, którą tak ukochali i zrosili krwią własną. — Cześć pamięci poległych!

Komunikat wojenny.

Warszawa, 26 kwietnia (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 25 bm.:

Front galicyjski. Na całym froncie spokój.

Front wołyński. Na zachód od Bełza pod Korczowem utarczki patroli.

Front litewsko-białoruski. Miasto i stacya Orany zajęte zostały przez oddziały naszej kawaleryi. Ataki oddziału bolszewickiego na Senin nad Jasiołdą odparto ze stratami nieprzyjaciela. Pozatem spokój.

Manifestacya Rady m. Lwowa w sprawie Gdańska

Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła tymczasowa Rada miasta Lwowa rezolucyę w sprawie granic Rzeczypospolitej, domagającą się przyłączenia do Polski ziem z zaboru pruskiego z Gdańskiem i Prusami Książęcymi, Śląska Górnego i Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu.

Rezolucyę tę uchwalono wysłać do prezydyum Rady ministrów w Warszawie.

Z ruchu bolszewickiego.

Wiedeń, 26 kwietnia (PAT). Wiedeńskie B. koresp. donosi z Budapesztu:

Węg. Biuro koresp. donosi: Komunista Rotzlegel padł w walkach koło Debreczyna.

Wiedeń, 26 kwietnia (PAT). Wiedeńskie B. koresp. donosi z Budapesztu:

Węgierskie Biuro koresp. ogłasza komunikat rządu rad: Według rozporządzenia rządu rad obcy poddani znajdują się pod szczególną ochroną prawa. **Kto atakuje obcych poddanych, naraża się na karę śmierci.** Z oburzeniem dowiaduje się rząd rad, że uzbrojeni bandyci zaatakowali dziś w nocy przed hotelem Donau-Palast okręt grecki, dopuścili się w nim rabunku, a kapitana uśmiercili. Rząd rad ubolewając nad tem wydarzeniem, poczynił kroki celem ujęcia sprawców, których czeka odstraszająca kara.

Flota amerykańska do Rosyi.

Paryż, 26 kwietnia. Według telegramu, otrzymanego przez »Echo de Paris« z Nowego Jorku, dwa krążowniki amerykańskie wypłynęły z tamtejszego portu, udając się w kierunku wybrzeży rosyjskich. Podług telegramu z Archangielska, do wybrzeża Murmańskiego zawinęły już dwa inne krążowniki amerykańskie, które odpłynęły wcześniej, »Galveston« i »Chester«, wiozące na pokładzie oddziały saperskie i generała Richardsona, nowego kierownika operacyj i głównodowodzącego siłami zbrojnemi koalicyi w północnej Rosyi.

Francuzi bronią Sebastopola.

Londyn, 26 kwietnia. Jak donoszą do dzienników londyńskich, wojska bolszewickie czynią na Krymie ciągłe postępy. Oddziały armii ochotniczej zostały przez nich odrzucone aż do Sebastopola. Garnizon francuski w Sebastopolu otrzymał posiłki.

6000 uchodźców z Odessy.

Paryż, 26 kwietnia. Według telegramów, otrzymanych przez tutejsze dzienniki, do Saloniki przybyło 5 wielkich parowców, wiozących na pokładzie 6.000 uchodźców z Odessy, którzy opuścili miasto po nadejściu bolszewików.

Prośba Walończyków.

Spaa, 26 kwietnia (PAT). Zamieszkali w Prusach Walończycy przesłali do p. Clemenceau telegram, żądający wyswobodzenia ich kraiku z pod jarzma pruskiego.

Uniwersytet w Poznaniu.

Poznań, 26 kwietnia (PAT). Otwarcie wydziałów filozoficznego i prawnego uniwersytetu nastąpi w pierwszych dniach maja. Dziekanem wydziału prawnego wybrany został Peretiatkowicz. Aby umożliwić młodzieży szybsze przejście studyów uniwersyteckich projektowano jest utworzenie w roku przyszłym trzech semestrów, tj. rok szkolny składać się będzie nie z dwóch lecz z trzech semestrów.

Wychowanie fizyczne w sejmie nauczycielskim w Warszawie.

Dla sprawy wychowania fizycznego utworzono na Zjeździe delegatów stowarzyszeń nauczycielskich, odbytym właśnie w Warszawie, osobną sekcyę, której przewodniczącymi zostali wybrani na pierwszem plenarnem posiedzeniu Zjazdu prof. dr Ciechanowski z Krakowa i prof. dr Piasecki z Poznania, a sekretarzami prof. Probulski ze Lwowa i pp. Halina i Floryan Francikowscy z Warszawy. W sekcyi tej uczestniczyli delegaci ze wszystkich stron Polski. Na posiedzeniach bywało średnio po 1000 uczestników, a niekiedy sala bywała przepełniona, co świadczy o rosnącem zajęciu się kół pedagogicznych sprawą wychowania fizycznego, do niedawna jeszcze zaniedbywaną. Na posiedzeniach sekcyi przedstawiono 140 referatów z różnych dziedzin wychowania fizycznego, a po ożywionych rozprawach nad każdym referatem wyłoniło się ogółem przeszło 40 wniosków i rezolucyi. Osobno wybrana komisya redakcyjna ujęła je w jedną całość w postaci następujących 12 punktów, które Zjazd potem na drugiem posiedzeniu plenarnem jednomyślnie prawie uchwalił:

1. Zasada równorzędności wychowania fizycznego i umysłowego, oraz piecza nad zdrowiem dziatwy i młodzieży powinna być jak najściślej przestrzegana na wszystkich stopniach nauczania i we wszystkich zamierzeniach wychowawczych.

2. Zjazd uznaje za naglącą potrzebę wznoszenie jaknajszybsze odpowiedniej liczby wzorowych budynków dla wszystkich rodzajów szkół z salami gimnastycznemi, kąpieliskami, boiskami i ogródkami szkolnemi.

3. Nad wszystkiemi szkołami i zakładami wychowawczemi w Polsce powinien być zorganizowany niezwłocznie należyty nadzór lekarski.

4. Zjazd uznaje za minimum wymiaru obowiązkowych ćwiczeń cielesnych w szkołach wszelkich typów codzienne półgodzinne ćwiczenia metodyczne według systemu Linga w czasie nauki szkolnej i dwa po południa na tydzień poświęcone grom i zabawom ruchowym.

5. Hygiena powinna być nauczana we wszystkich stopniach nauki szkolnej, jednak wdrażanie w zwyczaje hygieniczne zwłaszcza na najniższych stopniach nauczania musi stać na pierwszym planie. W nauczaniu hygieny powinna być osobno uwzględniona walka z alkoholizmem i z tego względu powinna być nauka o szkodliwości alkoholu obowiązkową w seminaryach nauczycielskich i instytucyach pedagogicznym.

6. Programy nauczania powinny szeroko uwzględniać indywidualność ucznia, wobec czego są pożądane badania psychologiczne, prowadzone przez specyalistów.

7. Dzieci umysłowo lub fizycznie nienormalne lub upośledzone (mało zdolne, głuchonieme, ociemniałe, z zaburzeniami mowy, z wadami charakteru) powinny być kształcone oddzielnie pod kierunkiem specyalnie wykształconych kierowników.

8. Zjazd uznając doniosłość harcerstwa zaleca urządzać jaknajczęstsze kursy instruktorskie z jaknajwiększym udziałem nauczycielstwa w tych kursach.

9. Dla wszystkich kandydatów nauczycielskich należy wprowadzić naukę wychowania fizycznego i hygieny, teoretyczną i praktyczną, aby mieli należyte zrozumienie dla tych spraw i mogli być pomocni specyalnym kierownikom wychowania fizycznego.

10. Przy każdem uniwersytecie powinno być utworzone studyum wychowania fizycznego, oparte o osobną katedrę wychowania fizycznego, a w stolicy państwa powinien powstać główny Instytut wychowania fizycznego, celem kształcenia kierowników wychowania fizycznego. Kierownicy ci powinni co do poziomu wykształcenia i stanowiska stać na równi z innymi nauczycielami i módz wykładać także inny przedmiot szkolny.

11. W Radzie wychowawczej przy ministerstwie przedstawiciele hygieny i wychowania fizycznego powinni być w odpowiedniej liczbie reprezentowani. Za naglącą zaś potrzebę uznaje Zjazd utworzenie inspektoratu wychowania fizycznego przy władzach centralnych.

12. Szczegółowe projekty poruszonych wyżej spraw należy corychlej poddać obradom komisyi, zwołanej przez ministerstwo, a złożonej z najlepszych znawców przedmiotu.

Znaczenie Krakowa dla krajoznawstwa Polski.

Znajomość ojczystego kraju należy u nas do spraw najbardziej zaniedbanych. Nie my sami wprawdzie ponosimy wyłączną winę tego braku, gdyż system rządów zaborczych paraliżował rozmyślnie wszelką w tym kierunku podejmowaną akcyę, ale bądź co bądź można było dokonać więcej, niż to, co na razie posiadamy. To też z chwilą, gdy padły kordony i proces zrastania się oderwanych części Polski odbywa się coraz intensywniej, było rzeczą wskazaną przystąpić co prędzej do wypełnienia tak dotkliwej szczerby w naszej świadomości narodowej, jaką jest bez kwestyi mała lub bardzo powierzchowna znajomość Polski. Istniały wprawdzie już dawniej organizacye dzielnicowe, specyalnie zwalczaniu tej ignorancyi rzeczy ojczystych poświęcone, lecz skutki ich działalności nie były tak owocne, jakby życzyć sobie należało. W interesie sprawy leży, by w to rozpierzchłe działania wprowadzić pewien jednolity system, obejmujący wszystkie ziemie Polski, a oprzeć go na jednej z istniejących już organizacyj, najwięcej w tej dziedzinie zasłużonej i żywotnej.

Myśl tę podjął prof. dr Sawicki, zwołując grono miłośników spraw ojczystych na posiedzenie, którego przedmiotem miało być powołanie do życia i utworzenie w Krakowie miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa krajoznawczego. Towarzystwo to istnieje w Królestwie od lat 11, a skupiało w 30 oddziałach prowincyonalnych 5000 członków, zaznaczając swą działalność energiczną propagandą zamiłowania kraju i publikując szereg wydawnictw, pośród których pomnikowy tygodnik „Ziemia" zajął miejsce poczesne. Podniósł prof. Sawicki, że Kraków stanie się w państwie polskiem, ze względu na swe skarby historyczne i względne położenie w stosunku do kresów południowych i zachodnich, pierwszorzędnem ogniskiem ruchu wycieczkowego, a więc i krajoznawczego, że więc do tego zadania powinien być wszechstronnie przygotowany.

Delegat Polskiego Tow. krajoznawczego i jego wiceprezes, dyrektor Kulwieć, zapoznał następnie obecnych z zasadami organizacyi towarzystwa i wyłuszczył jego cele. Polegają one na akcyi podwójnej. Jedna zmierza do naukowej centralizacyi wszystkich dokumentów naszego życia historycznego, geograficznego, etnograficznego, antropologicznego, społecznego i gospodarczego, druga krzewi znajomość rzeczy ojczystych drogą odczytów, publikacyj, wycieczek, bibliotek, muzeów, wystaw i t. p. W dyskusyi, w której zabierali głos prof. dr Siedlecki, rektor dr Szajnocha i prezes Towarzystwa turystycznego, radca dr Schneider, objawiło się przedewszystkiem zadowolenie, że przybywa nowa placówka w dziedzinie pogłębiania naszej znajomości Polski. Wątpliwości co do tego, czy cele Towarzystwa krajoznawczego nie kolidują z zakresem działania istniejących już u nas instytucyj naukowych lub organizacyj turystycznych, rozproszył p. Kulwieć przykładami, zaczerpniętemi z doświadczeń, poczynionych na gruncie warszawskim. Pokrewieństwo celów wychodzi tylko na korzyść wspólnej sprawie pogłębiania znajomości rzeczy ojczystych, która ze sfery prymitywnego poczucia powinna jak najrychlej podnieść się na wyżyny pełnej świadomości.

Zebrani postanowili jednogłośnie przystąpić do założenia w Krakowie miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Dla przeprowadzenia wstępnych prac organizacyjnych wybrano prowizoryczny komitet, w skład którego wchodzą: prof. dr Sawicki, jako przewodniczący, radca Lepszy, redaktor dr Tarliński i p. Passendorfer. Obecni, wśród których zauważyliśmy prof. Kulczyńskiego, Morozewicza, Gumowskiego, Fuchsa, dyr. Zawilińskiego, prezesa Towarzystwa miłośników zabytków Krakowa, dra Muczkowskiego, poetę Kazimierza Tetmajera, wpisali się natychmiast na listę członków. Zapowiedzianych jest nadto mnóstwo zgłoszeń z Krakowa i z prowincyi, tak, że w najbliższej przyszłości przybędzie naszemu miastu nowa i silna placówka życia narodowego.

Jednym z pierwszych celów jej działalności będzie założenie domu wycieczkowego, gdyż atrakcya Krakowa, silna dawniej, wzmoże się jeszcze bardziej, gdy nauka, obecnie utrudniona komunikacyjnie. Młodzież szkolna na obszarze całej Polski pali się żądzą ujrzenia Krakowa, jak to podnosi dyr. Kulwieć. Powinniśmy ten zapał podtrzymywać i krzewić nie tylko w interesie wzmocnienia węzłów jedności narodowej, lecz także ze względu na powagę naszego miasta, a tem samem i całej Małopolski, której duchową i gospodarczą stolicą jest Kraków. Założenie oddziału miejscowego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego będzie poważnym krokiem ku realizacyi tych arcysłusznych postulatów.

KRONIKA.

Kraków, 26 kwietnia.

MUZYKA KOŚCIELNA. Jutro w czasie sumy o godz. 11 rano w kościele akad. św. Anny wykona chór męski i tow. orkiestry symfonicznej „Polonii" mszę K. Gabrielskiego. Nadto chór wykona utwory Chopina i Schumanna, wykona sama orkiestra, ze współudziałem p. Wodzinowskiego. Zespołem kierować będzie K. Garbulński.

OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY NA KOLEJACH. Ministerstwo kolei żelaznych zarządziło rozkazem z dnia 16 kwietnia br., że dekret o ośmiogodzinnym dniu pracy należy zastosować również w dziale ekspedycyi towarów z tem zastrzeżeniem, że w niedziele i dnie świąteczne ekspedycye będą czynne 4 godziny dla wydawania i wydawania przesyłek pospiesznych, wojskowych i łatwo się psujących. Godziny urzędowe dla całej sieci kolejowej będą jednolite.

POSIEDZENIA KOMISYI APROWIZACYJNEJ. — Wczoraj odbyła posiedzenie Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem prezydenta m. Federowicza. Po załatwieniu sprawy dotyczącej lokalu piekarni miejskiej Komisya przeprowadziła obszerną dyskusyę nad sprawą zaopatrzenia miasta w mięso. Jak wiadomo w kwietniu br. wprowadził rząd w życie w całym obszarze państwa polskiego wolny handel bydłem, mięsem i tłuszczami zwierzęcymi w następstwie czego uchylono taryfę maksymalną na mięso, co Komisya przyjęła do wiadomości stwierdzając fakt, iż jedną z przyczyn braku mięsa i drożyzny tegoż jest mała podaż żywego towaru, który rządy zaborcze i inwazye nieprzyjacielskie wyniszczyły, oraz licząc się z brakiem świeżego mięsa i możnością wzrostu cen tego towaru jeszcze przez czas dłuższy uchwaliła: a) Odnieść się do rządu, aby na czas miesięcy letnich, kiedy brak bydła i mięsa najsilniej da się odczuć, zapewnił miastom poważną ilość konserw mięsnych z Ameryki a w każdym razie m. Krakowowi na jego koszt. b) W porozumieniu z zarządem większych miast Galicyi a ewentualnie także Królestwa Polskiego wnieść petycyę do rządu o wprowadzenie taryfy na bydło i mięso, jeśli nie w całem państwie, to przynajmniej w Galicyi, gdyż bez tego środka może się rozwijać wyzysk i paskarstwo w dziedzinie handlu bydłem.

Komisya przyjęła również do wiadomości, iż zarząd miasta wysłał obecnego kierownika jatek i masarni miej., p. sekretarza Czarneckiego do powiatów środkowej Galicyi, aby tam nawiązał stosunki z producentami celem zdobycia żywego towaru dla jatek miejskich, których otwarcie natrafia obecnie na poważne trudności z powodu niemożności nabycia zwierząt rzeźnych na targu krakowskim, jako słabo w ostatnich tygodniach obesłanym. Nadmienić wypada, że np. w ostatnim tygodniu do Krakowa dopędzono zamiast 800 sztuk bydła tylko 169, a zamiast 900 sztuk świń, tylko 236.

Wskutek wniosku radcy m. Ziffera wyraziła Komisya zapatrywanie, że wobec braku żywego towaru na potanienie cen tegoż wpłynąćby mogło korzystnie zaprowadzenie w każdym miesiącu przynajmniej jednego całego tygodnia bezmięsnego.

POCIĄGI KOLEJOWE LWÓW-PRZEMYŚL-KRAKÓW. Dyrekcya kolei we Lwowie donosi: Celem udogodnienia podróży i uzyskania lepszego połączenia zaprowadza się począwszy od dnia 24 kwietnia br. między Lwowem a Przemyślem pociągi pospieszne Nr 2 i 101. Pociągi te będą kursowały codziennie, jako lokalne pociągi pospieszne dowozowe, tak, iż podróżni będą musieli w Przemyślu przesiadać do względnie z pociągów pospiesznych Nr 102 i 101 w kierunku Krakowa. Pociąg Nr 2 wyjeżdża ze Lwowa o godz. 7.50 popołudniu, pociąg Nr 101 przybywa do Lwowa o godzinie 5.35 popołudniu.

ZJAZD MŁYNARZY. Towarzystwo przemysłowców Królestwa Polskiego (ul. Chmielna 2) przystąpiło do utworzenia ogólnego Związku młynarzy polskich. W tym celu urządza Zjazd młynarzy polskich w Warszawie w dniu 4 maja br. w gmachu Tow. techników (ul. Czackiego 3). Równocześnie przystąpiło do wydawnictwa własnego dwutygodnika pt. „Młynarz polski". Zwraca się przeto do wszystkich młynarzy w Galicyi z prośbą o wzięcie udziału w Zjeździe i przystąpienia do Związku. Bliższych wyjaśnień w sprawie Związku młynarzy, oraz odbyć się mającego Zjazdu, jak i prenumeraty czasopisma udziela filia Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Grodzka 13, I p.

SPRZEDAŻ MĄKI I SMALCU. Od poniedziałku 28 kwietnia br. będą wydawały sklepy rejonowe mąkę po 1 kg na osobę za ściągnięciem kuponu 21 legitymacyi oraz smalec po 80 dkg na osobę za ściągnięciem kuponu mącznego 22. Sklepy rejonowe dla sprzedaży smalcu są obowiązane złożyć ściągnięte kupony w miejskiem Biurze aprowizacyjnem do trzech dni po ukończeniu sprzedaży. Powyższe artykuły sprzedawać będą: w dzielnicy Zakrzówek: sklep Spółki gospodarczo-spożywczej „Zgoda", ul. Dworska 1, a w dzielnicy Dębniki: Składnica towarowa konsumu Związku realności przy ul. Madalińskiego 17, w miejsce sklepu miejskiego. Równocześnie zawiadamia się, że cena mąki przy sprzedaży detalicznej ustanowiona przez rząd wynosi 4 K za 1 kg. Cena smalcu pozostaje niezmieniona.

Z ODCZYTÓW. Dwa odczyty O. Urbana T. J. p. t. „Życie pozagrobowe w wierzeniach narodów": 1) poza chrześcijaństwem, 2) w chrześcijaństwie odbędą się w niedzielę, 27 kwietnia i w poniedziałek 28 bm. o godz. 7 wieczór w sali Zakładu zoologicznego, ul. św. Anny l. 6.

SPRZEDAŻ ETERU. „Piast" donosi: W powiecie żywieckim i bialskim roznoszą paskarze tysiącami litrów mieszaninę eteru z wodą. Niestety odpowiednie władze nie przeciwdziałają temu. Eter, sprzedawany w aptekach, jako środek podniecający, używany kroplami w ciężkich wypadkach choroby dla podniecenia akcyi serca, używany przez zdrowych ludzi niszczy ich system nerwowy i wskutek ciągłego podniecania działa zabójczo na serce, tak, że taki człowiek o wiele szybciej ginie, niż używając alkoholu lub innych podniecających napojów. Może dlatego w tych powiatach epidemia hiszpanki tyle ofiar pochłonęła; serce, osłabione skutkiem używania etera, nie mogło wytrzymać gorączki w tej chorobie. Sam eter, jako środek łatwo zapalny, już przy wyższej ciepłocie sam przez się zapala się i grozi pożarem otoczeniu. Niejeden nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa, na jakie naraża podróżnych, wioząc eter koleją. Odpowiednie władze powinnyby się zająć tymi osobami, którzy dla zysku sprzedają tę truciznę naszym włościanom.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych odbyła się rozprawa o zbrodnię dzieciobójstwa przeciw Maryi Bernackiej z Kongresówki. Oskarżał prokurator dr Rasp, bronił adw. dr Zapała. Po wywodach obrońcy, na podstawie werdyktu przysięgłych, wydał trybunał wyrok uwalniający.

NA POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Personal starostwa w Łańcucie złożył na pożyczkę polską K 13.800.

Z kraju.

POŻEGNANIE „BATALIONU ŚMIERCI". Warszawa żegnała onegdaj poznański „batalion śmierci", udający się na front bojowy. Polski Biały Krzyż wyasygnował na urządzenie pożegnania potrzebną sumę pieniędzy, powierzając je Kołu Polek, które podjęło się w ciągu jednego dnia zorganizować pożegnalne przyjęcie dla batalionu.

O godzinie 4 popołudniu kilkanaście pań z Koła Polek przybyło na rampę kolejową, wioząc produkty. Skrzętne panie rozpoczęły podział poczęstunku, składającego się z herbaty, dostarczonej przez gospodę na dworcu, jajek, wędliny, słodkich strucli i papierosów. Podczas rozdawania poczęstunku poblizką linią kolejową przejeżdżały dwa pociągi Hallerczyków. Tysiąc rąk wychyliło się z wagonów na widok zgromadzonego wojska, tysiączny okrzyk powitał przejeżdżających. Następnie przybyły delegatki „Pogoni" ze swym sztandarem. Po wzajemnych powitaniach dowódca batalionu, pułk. Józefowicz zarządził rewię oddziałów swych na cześć przybyłych organizacyi. Po ceremonialnym marszu batalion ustawiono w czworobok około sztandaru i zgrupowanych przedstawicielek „Pogoni" i Koła Polek. Odśpiewano „Boże, coś Polskę" i „Rotę", poczem przedstawiciel oficerów wyraził podziękowanie zebranym paniom.

STRAJK FOTOGRAFÓW wybuchł w Warszawie. Mianowicie Związek pomocników fotograficznych (chrześcian) wystąpił z żądaniami podwyższenia płac, które dotąd nie zostały uwzględnione. Pracownicy płci obojga zarabiali dotąd miesięcznie: retuszerki od 75 do 190 mk., mężczyźni od 150 do 350 mk., kasyerki od 75 do 150 mk. Dzień roboczy trwa od godz. 10 do 6 popoł., nie wyłączając niedziel i świąt.

TAJNE DOKUMENTY CENZURY NIEMIECKIEJ 1914—1918. Pod tym tytułem opuściła prasę w Warszawie niezmiernie interesująca książka, zawierająca zbiór dokumentów tajnych cenzury niemieckiej w Królestwie, przepisanych przez dra Stefana Podkomorskiego, który jako żołnierz niemiecki był przydzielony do cenzury i znalazłszy sposobność przepisał ciekawsze akty i rozporządzenia cenzury, jako dokumenty historyczne z lat wielkiej wojny.

ZABURZENIA W GRODZISKU. Z Warszawy donoszą pod datą 25 bm.: Onegdaj tłum bezrobotnych zwrócił się do komisarza ludowego w Grodzisku z żądaniem pracy lub zaspokojenia potrzeb materyalnych. Komisarz tłomaczył robotnikom, że sam nie może w tej chwili nic zaradzić, że jednak roboty rychło będą podjęte po opracowaniu planu przez powiatowy Urząd robót publicznych. Ponieważ wyjaśnienia te nie odniosły skutku i tłum przed urzędem powiatowym zwiększał się, ktoś obserwujący owo wydarzenie zaalarmował wojsko wiadomością, iż tłum usiłuje owładnąć urzędem i grozi ekscesami. Rychło na miejsce nadbiegł oddział żołnierzy. Gdy jednak żołnierze znaleźli się wśród owego tłumu, zmieszani i w rozproszeniu, bezrobotni rzucili się na nich i odebrali im karabiny. Wypadło wezwać pomocy z Warszawy. Na miejsce wysłano, między innemi, karabin maszynowy, do użycia broni wszakże nie doszło. Zabrane żołnierzom karabiny ostatecznie odzyskano. Siedmiu przywódców zajścia aresztowano.

ŚMIERĆ DZIENNIKARZA. Telegram z Łodzi donosi: Zmarł tu znany dziennikarz dr Jan Tarlikowski, liczący lat 45. Był redaktorem pism prowincyonalnych we Włocławku, Kaliszu i Łodzi, a w ostatnich czasach redaktorem „Głosu Polskiego" w Łodzi.

POGROM ŻYDÓW W ŻYTOMIERZU. Z Żytomierza otrzymuje „Kur. Warsz." następujące informacye od osoby, która przybyła z Żytomierza:

Sytuacya na Ukrainie jest rozpaczliwa: bolszewicy niszczą kraj doszczętnie. W Żytomierzu byli przez 8 dni, nałożyli na miasto 10 milionów kontrybucyi, nie zdążyli jednak jej zebrać, bo wyparli ich stamtąd Ukraińcy. W filii Banku państwa w Żytomierzu bolszewicy zabrali wszystkie carskie ruble, prywatnych depozytów nie ruszając. Przez czas pobytu bolszewików w Żytomierzu komisarzem z ramienia ich był żyd, dotychczasowy posługacz hotelowy, który na wiecu zaproponował, aby w cerkwi św. Michała urządzić kinematograf, w soborze zaś jadłodajnię; na to z tłumu rozległy się głosy, że w takim razie w żydowskich synagogach wypadnie urządzić zajazdy i przytułki noclegowe. Wobec stanowczej postawy ludności miejscowej do profanacyi świątyń nie doszło. Biskupi katoliccy ks. Dubowski i ks. Godlewski są na miejscu, nie mają jednak połączenia z dyecezyą i z katedrą w Łucku i Kamieńcu. Drożyzna okropna, mąki pszennej brak zupełny. Po wypędzeniu bolszewików, petlurowcy urządzili powtórny pogrom żydów i tym razem **wyrżnięto w literalnem tego słowa znaczeniu przeszło 2000 żydów. Trupy przez kilka dni leżały na ulicach, zalanych krwią.** Pogrom ten w interpretacyi sprawców jego miał być karą za sprzyjanie bolszewikom. Do chwili wyjazdu, to jest do dnia 9 bm. Żytomierz był w ręku Ukraińców.

Ze świata.

KOMUNIKACYA POWIETRZNA Z PADWY DO WIEDNIA. „Corriere della Sera" donosi, że 2 marca br. cztery wielkie aeroplany „Caproni", kierowane przez włoskich lotników wojskowych, wylądowały na lotnisku Aspern, przebywszy drogę powietrzną 490 kilometrów. Cała podróż trwała tylko 4 godziny i 15 minut. Według opowiadań lotników, droga odbyła się w zmiennych warunkach atmosferycznych. Aparaty wyruszyły podczas wichru z lotniska San Pelagio w Padwie, okrążyły Udine, przeleciały przez Monte Nero i Tricorno, dosięgły Celowiec, stąd przeleciawszy nad Selzthal, uniosły się nad Murem, Mürzem i Semmeringiem, wkońcu minąwszy Neukirchen i Wiener-Neustadt spuściły się nad Wiedniem.

Odtąd odbywać się będzie regularna komunikacya powietrzna między Padwą a Wiedniem, zarówno dla poczty, jak i pasażerów. Co trzy dni wyjeżdżać będą z Wiednia trzy, z Padwy zaś dwa aeroplany. Jest to pierwszy wypadek wprowadzenia regularnej komunikacyi powietrznej dla tak wielkiej odległości i dla przewozu podróżnych.

NOWA WYPRAWA PODBIEGUNOWA. Z Londynu donoszą: Czynią się przygotowania do nowej wyprawy podbiegunowej. Na jej czele ma stanąć John Cope, który swego czasu towarzyszył Shackletonowi, jako biolog. Wyprawa wyruszy dnia 20 czerwca.

DZIŚ OSTATNI RAZ WYSTAWIA KINO-TEATR „SZTUKA" PRZY UL. ŚW. JANA 6 prześliczną operę w 6 aktach „CARMEN" na tle porywającej muzyki ze słynną artystką i tancerką POLĄ NEGRI w roli tytułowej. Jutro zmiana programu.

P. TADEUSZ SMARZEWSKI, jeden z najwybitniejszych publicystów polskich, zaproszony przez p. Łukasiewicza, objął w ministerstwie oświecenia publicznego i wyznań religijnych stanowisko radcy ministeryalnego.

Z TARNOWA. Prof. dr Leszek Dziama prosi nas o zaznaczenie, że z dniem 19 bm. przestał być naczelnym redaktorem „Echa Tarnowskiego".

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W piątek, 25 bm.: „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

W sobotę, 26 bm.: „Tartuffe" Moliera.

W niedzielę, 27 bm. popołudniu: „Obowiązek" H. Lavedan'a; wieczorem „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.